NUMER SPECJALNY

RZECZPOSPOLITA POLSKA

WARSZAWA, W MAJU 1944 R.

RZĄD POLSKI I NARODY WOLNE W 153 ROCZNICĘ KONSTYTUCJI MAJOWEJ

TRZECI MAJ W LONDYNIE

Uroczystości trzeciomajowe w Londynie rozpoczęła msza św. w Bromton Oratory, celebrowana przez ks. biskupa Radońskiego w obecności delegata apostolskiego mongsigniora Gotfreya. Popołudniu w Centrall Hall Westminsterze odbyła się uroczysta akademia, na której był obecny prezydent Rzeczypospolitej, premier Rządu, Naczelny Wódz oraz przedstawiciele władz polskich i armii polskiej. W imieniu rządu brytyjskiego przemawiał minister pracy oraz członek gabinetu wojennego Ernest Bevin.

Mowa przedstawiciela rządu brytyjskiego była hołdem złożonym polskiej woli walki i polskiemu bohaterstwu, które zwłaszcza Kraj przejawia w nieugiętym, pięć lat trwającym oporze. Min. Bevin stwierdził, że rząd polski z obecnym premierem Mikołajczykiem na czele w ciągu całej wojny pozostał strażnikiem suwerenności Polski. Działalność polskich sił zbrojnych na obczyźnie i w Kraju stanowi najlepszy dowód wiary społeczeństwa polskiego w niezależność rządu polskiego i w zdolności polityczne tego rządu. Następnie brytyjski minister mówił o konieczności przyjęcia zasady zdrowego bezpieczeństwa, które jednak nie powinno być dominacją wielkich mocarstw, lecz tylko przejęciem przez te mocarstwa większej odpowiedzialności i większych ciężarów przy równoczesnym dzieleniu z innymi wielkich zadań przyszłości. Min. Bevin wyraził swój podziw dla małych narodów i wyraził zdanie, iż wielkie mocarstwa winny odegrać rolę starszych braci, używających swych sił dla obrony młodszych. Po wojnie staną przed światem również zagadnienia gospodarcze, przyczym współpraca ekonomiczna będzie musiała iść w parze z postępem społecznym. Mowę swą Bevin zakończył słowami: „Wierzę mocno, że z tych wszystkich cierpień ,które Polska przeżywa, powstanie znów Polska wolna, posiadająca wielkie możliwości rozwojowe, która przyczyni się do postępu narodów zjednoczonych, jako całości".

Następnie głos zabrał premier Mikołajczyk, który zwracając się do prezydenta, do min. Bevin i do zebranych, stwierdził, iż nie jest rzeczą przypadku, że jedynym polskim świętem narodowym była rocznica dnia uchwalenia konstytucji wprowadzającej tak pozytywne reformy społeczne i edukacyjne, i że również nie jest dziełem przypadku, że jedyny król, który naród polski uznał za Wielkiego, był Kazimierz Wielki, który nie prowadził wojen, lecz budował miasta, organizował handel, zawierał pakty pokojowe. Naród polski jest narodem miłującym pokój i wolność. Po tej

wojnie powstanie nowy porządek rzeczy, w którym do zasady wolności jednostki musi dojść zasada wolności państwa i narodu. Pokój tylko wtedy będzie trwały, jeśli państwa będą wolne od strachu przed agresją silniejszego sąsiada, jeśli uzyskają wolny udział w dobrach gospodarczych, jeśli będą równo liczone w rodzinie narodów świata, jeśli każdy naród będzie miał pełną swobodę kultywowania swej kultury, praw i zwyczajów. Premier Mikołajczyk uważa, iż tajemnica wojskowa nie stoi na przeszkodzie, by przystąpić do szerszej publicznej dyskusji na tematy przyszłości. Uważa on, że światowa organizacja bezpieczeństwa będzie wtedy dobrze funkcjonować, gdy nastąpi zjednoczenie Europy. Narody Europy dojrzały do współpracy w ramach ściślejszej organizacji europejskiej. Europa jest już wspólnotą duchową, musi się stać po wojnie wspólnotą gospodarczą i polityczną, współpracując z brytyjskim Commonwealth, z USA i Rosją Sowiecką. Dalej stwierdził premier, że jesteśmy w przededniu decydujących zmagań i trzeba mieć gotowe plany administracyjne terenów uwalnianych od nieprzyjaciela. Narody oswobodzone muszą odzyskać jak najszybciej swoje legalne władze państwowe. Jasny i jednakowy dla wszystkich terenów europejskich plan reaktywizacji prawowitych władz państwowych podwoi wysiłki narodów i stanie się skutecznym środkiem przeciw propagandzie niemieckiej. Słowami: „Swą walką, cierpieniem i pracą naród polski udowodnił swe niewątpliwe prawo do suwerennego, prawdziwie wolnościowego urządzenia się na własnej ziemi. Wierzę, że następne święto narodowe Polska obchodzić będzie naprawdę wolna i niepodległa” — zakończył premier swe przemówienie.

Tegoż dnia o godz. 21-ej premier Mikołajczyk wygłosił w BBC przemówienie w języku angielskim.

Z inicjatywy bawiącego obecnie w Londynie emisariusza Kraju odbyła się z okazji 3-go Maja zbiórka na Dar Narodowy, przeznaczony na odbudowę w Kraju oświaty. Akcja zbiórkowa objęła wszystkie skupiska obywateli polskich na obcej ziemi.

TRZECI MAJ W ŚWIECIE

Tegoroczne święto 3-go Maja stało sę dla całego świata okazją zademonstrowania przyjaźni dla narodu polskiego i publicznego podkreślenia praw Polski. Szczególnego rodzaju manifestacje polityczne na rzecz Polski miały miejsce w USA. Dnia 3-go Maja w obu Izbach parlamentu Stanów Zjednoczonych miały miejsce dyskusje zagadnień politycznych, tyczących Polski. W obu Izbach przyjęto uchwały, składające hołd narodowi polskiemu i stwierdzające, że silna Polska musi istnieć, albowiem leży to w interesach świata. W senacie amerykańskim podkreślano szczególnie łączność, jaka istnieje między obu narodami: polskim i amerykańskim, która datuje się jeszcze od czasów walk Ameryki o niepodległość. W Izbie Reprezentantów stwierdzono, że stanowisko rządu amerykańskiego podkreślające konieczność pełnej sprawiedliwości dla Polski na konferencji pokojowej musi wywrzeć wrażenie na aliantach Ameryki. Szcze-

gólnie podkreślono fakt, że amerykański parlament poświęca czas przeznaczony na dyskusję nad ustawą skarbową — debatom tyczącym Polski. Jeden z posłów uznał to za dowód dla świata z jak wysokim szacunkiem Kongres USA odnosi się do Narodu Polskiego. Inny poseł stwierdził, że bez wolnej i demokratycznej Polski nie będzie wolnej i demokratycznej Europy, a wtedy następna wojna światowa będzie nie do uniknięcia. Losy Polski należy rozstrzygać nie w ramach oportunizmu narodowego, ale przez wymiar międzynarodowej sprawiedliwości.

Jeden z czołowych pisarzy politycznych Ameryki, omawiając w artykule znaczenie powyższej dyskusji, napisał: „Członkowie Kongresu przemawiali w formie hołdu, lecz w rzeczywistości dali ostrzeżenie wszystkim zainteresowanym, stwierdzając, jakie uczucia ożywiają naród amerykański. Wszyscy zainteresowani winni zrozumieć tę wskazówkę, że jeśli po wojnie współpraca między obecnymi przeciwnikami Hitlera ma być owocną — musi ona oprzeć się na szerszej podstawie, przy należytym uwzględnieniu pragnień narodu amerykańskiego". Powyższy artykuł został umieszczony w protokule Kongresu USA.

Dnia 3-go maja otwarto autostradę między Waszyngtonem a Filadelfią, chrzcząc ją im. Puławskiego.

Specjalnie serdeczne manifestacje na rzecz Polski miały miejsce w stolicy Nowej Zelandii — w Wellingtonie. Arcybiskup Tomasz Oshy wydał w dniu 3-go maja specjalny list pasterski, poświęcony Polsce, a burmistrz stolicy Nowej Zelandii zapowiedział, iż portret prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego zawieszony będzie w jednej z sal ratuszowych stolicy. Również australijscy mężowie stanu w swych licznych przemówieniach, wygłoszonych w dniu polskiego święta narodowego, stwierdzili, że przywrócenie Polsce praw niezależnego państwa jest jednym z głównych celów wojennych Australii.

Sir Allan Broocke, szef głównego sztabu imperialnego zakończył swą depeszę, wysłaną do gen. Sosnkowskiego, słowami: „Nedaleki jest dzień, w którym Pan Generał i jego podkomendni będą mogli wrócić do Polski i połączyć się z Waszymi rodakami, stawiającymi od szeregu lat tak nieugięty opór wszelkim przeciwnościom".

Specjalne uroczystości ku czci Polski miały miejsce w Portugalii i Szwecji. Prasa obu tych państw poświęciła Polsce liczne artykuły, zgodnie stwierdzając, iż Polska jako jedyny kraj bez Quislinga ma pełne prawo nalegać na wykonanie postanowień Karty Atlantyckiej.

PRZEMÓWIENIE DO KRAJU PREZYDENTA R. P. WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA

„Wiele przyczyn złożyło się na to, że sercu Narodu stała się droga Konstytucja 3-go Maja. Dla Polski w niewoli zaborczej Konstytucja ta stanowiła dowód żywotności zdolności Rzeczpospolitej do reform politycznych, nawet w chwili śmiertelnego zagrożenia jej państwowego istnienia. Dla Kraju pogrążonego w ciemnościach niewoli 3-ci Maj był dniem rados-

nym, podnoszącym na duchu. Nic dziwnego, że właśnie ku 3-mu Majowi kierują się uczucia społeczeństwa, pozbawionego swobody ducha. 3-ci Maj stanowi zaprzeczenie twierdzenia tych, co uważali, że soki żywotne Polski były na wyczerpaniu. 3-ci Maj był wskazówką, że Naród w najwyższej potrzebie, zagrożony w swym bycie, potrafi zdobyć się na olbrzymi wysiłek. 3-ci Maj dowodzi, że polska myśl państwowa zrosła się z prądem zachodu, z wielkim nurtem myśli, jakie przepływają przez Europę. 3-ci Maj zaświadcza wreszcie, że myśl przebudowy społecznej i politycznej nie jest nam obca, ale raczej wyznajemy zasadę, iż przebudowa ta przemianować się ma na drodze prawa i ładu.

153-cią rocznicę majową obchodzimy w piątym roku wojny, w momencie szczególnie doniosłym. Rozum ludzki nie potrafi ocenić granic tej wojny, ale pewny jest jej wynik. Rzesza wypierana coraz bardziej z ziem podbitych, z terenu fortecy europejskiej, przechodzi coraz wyraźniej na obronę samych Niemiec. Jest to chwila wyczekiwania i nie potrzeba Wam w Kraju mówić o tym, jak bardzo cała Europa czeka na uderzenie sojuszników z zachodu. Wy wiecie najlepiej, jak niebezpieczne jest przedłużenie tej wojny i że wróg postawił wszystko właśnie na jej przewlekanie, gdyż na tym opiera swoje nadzieje. .

Gdy patrzymy dzisiaj na czas przez nas przebyty, możemy powiedzieć z całkowitym spokojem ducha, że zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy dla sprawy zwycięstwa, że nie wahaliśmy się ani na chwilę z ofiarami krwi i mienia i rzuciliśmy wszystko na szalę nie szukając żadnych reasekuracji, że droga nasza była od początku prosta, jasna i uczciwa. Nie ulegliśmy pokusom do przyłączenia się do rydwanu niemieckiej przemocy. Nie szliśmy na lep obietnic ekspansji i zdobyczy na wschodzie. Pokusy takie stawiano nie przed jednym narodem w tej wojnie. Polska odrzuciła te pokusy, zdając sobie sprawę że zapłaciłaby za to olbrzymim haraczem krwi.

Polskie siły zbrojne wspierają sojuszników wszędzie, gdzie tego wymaga sytuacja wojenna. Wytrwaliśmy do ostatniej chwili przy boku sprzymierzeńca francuskiego w czasie najazdu niemieckiego, w czerwcu 1940 r. Po tym osłanialiśmy niebo Anglii, gdy furia Luftwaffe skierowała się przeciw W. Brytanii. Walczyliśmy na afrykańskich polach bitew, a dzisiaj walczymy we Włoszech. Wojsko nasze w Szkocji oczekuje na moment przejścia do szturmu, nasze lotnictwo, które pomnożyło swe siły dzięki pomocy brytyjskiego sojusznika, nasza flota wojenna i marynarka handlowa spełniają ofiarnie i bez przerwy swoje zadanie wszędzie tam, gdzie tego wymaga obowiązek. Nie szukamy rozgłosu dla naszego oręża, lecz musimy podkreślić przed światem ciągłość naszej ofiary i naszego wysiłku. Te wszystkie wysiłki wiążą się harmonijnie i ściśle z nieustępliwą postawą samego Kraju, który prowadzi najbardziej bohaterską własną walkę każdego dnia, każdej godziny, walkę bez rozgłosu i sławy, walkę bezimiennych bohaterów. Ta walka jest nieustannym dowodem, że wartości ideowe nie dadzą się zgnębić.

Naród nasz rozumie, czym grozi utrata bytu państwowego i postanowił utrzymać ten byt nawet pod najgorszym terrorem okupanta, nawet

kosztem największych ofiar. Przechowuje on—choć w ukryciu—władze państwowe, które stanowią organicznie związaną całość z rządem w Londynie i działają według jego wskazań pod kierownictwem zastępcy premiera na Kraj. Pod rozkazami Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych prowadzi swą walkę również i Armia Krajowa. Państwo nie potrzebuje być więc tworzone na nowo, musi jedynie wyjść z pod ziemi na światło dzienne.

Oczekiwanie, jakie jest udziałem Kraju, jest i naszym udziałem. I ten sam niepokój zaytań, jakie nurtują Kraj, dręczy i nas. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że wojna obecna jest wielkim przewrotem myśli, że niesie za sobą przemiany i przekuwa wiele wartości. Każda krytyczna epoka dziejów odbija się w sercach i umysłach ludzkich niepokojem. Zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy wytworzyć nowe normy i kształty ludzkiego współżycia. Im dalej wkraczamy w wojnę, im głębiej wnikamy w powody tej wojny, tym bardziej dochodzimy do wniosku, że z potopu wojny musimy przede wszystkim wyratować te wartości, jakie kultura chrześcijańska i europejska wykształciły przez wieki. Coraz jaśniej rysuje się przed nami prawda, że odbudowa prawa jest koniecznym warunkiem trwałego pokoju. Bez poszanowania prawa społeczność ludzka cofa się do stanu barbarzyństwa, staje się pierwotnym szczepem miotanym namiętnościami.

Zgodnie z tradycją Rzeczypospolitej, opartej na zasadzie swobodnego współżycia narodów, wyznajemy potrzebę znalezienia wspólnego języka dla Europy i zjednoczenia jej na podstawach poszanowania praw człowieka i narodów. Polska przyłoży z radością rękę do tworzenia tego poszanowania Europy jutra. Wie ona dobrze, że współzależność krajów kontynentu wzrosła ogromnie i że żadne państwo nie potrafi samo rozwiązać wszystkich zagadnień. Myśl o potrzebie zjednoczenia się państw Europy jest żywą, ale nie znalazła jeszcze odpowiedniego wyrazu, nie została ujęta jeszcze w prawa i kanony. Mamy nadzieję, że stanie się to nim sama wojna dobiegnie końca.

Jest rzeczą jasną, że narody, które w wieku materialistycznym, ujmującym rzeczy w liczby, uważa się za mniejsze, nie dążą do podbojów, nie zamierzają prowadzić rujnującego wyścigu zbrojeń, a chcą jedynie odbudować swój dobytek, podnieść mozolną pracą poziom życia mas, dać swoim społeczeństwom możność rozwoju i swobodnego życia kulturalnego i ekonomicznego ze światem. Ale właśnie dlatego, że mniejsze narody nie mają same dążności zaborczych, muszą się one domagać gwarancji bezpieczeństwa i powołania do życia takiego systemu, któryby szanował prawa i uniemożliwiał agresję. Aby tego rodzaju porządek mógł powstać, trzeba wytworzyć atmosferę przychylną dla rozwoju prawa, dla porozumienia między narodami, trzeba odbudować rządy prawa i przyjąć zasady dobrej woli w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych. Bez tych wartości moralnych nie utrzymają się żadne umowy, żadne próby tworzenia nowej równowagi sił.

Naszą przynależność do grona zjednoczonych narodów rozumiemy tak, że wszystkie narody sprzymierzone winny być traktowane na równi, że Polska musi być objęta na równi z całą Europą układami i systemem,

zabezpieczającym byt i pokój. Europa nie może być podzielona na strefy trwalszego i mniej trwałęgo bezpieczeństwa. Nie uchylamy się od żadnych rokowań i żadnych rozmów. Polska doświadczona okrutnie przez los, ożywiona jest stale duchem dobrej woli i pełnej życzliwości wobec wszelkich rzetelnych prób porozumienia. Równocześnie jednak Polska wie z doświadczenia niedawnej przeszłości, że układy dwustronne są niewystarczające i muszą stanowić człony obszerniejszego systemu gwarantującego pokój i bezpieczeństwo świata. Dopomożemy ze wszystkich sił do stworzenia takiego systemu, przekonani, że powołanie go leży w interesie tak naszym, jak i w interesie zrastania się Europy. Pomawianie nas o ciasny nacjonalizm, czy zasklepianie się w naszych własnych sprawach nie jest słuszne. Czerpiemy z najszczytniejszego momentu naszych dziejów Konstytucji 3-go Maja preświadczenie, że zarówno nasz własny, jak i całego świata dorobek będzie pełniejszy, gdy skoordynujemy swe siły i czyny ze światem.

Trzeba mieć tyle siły i wiary w lepszą przyszłość świata, ile jej ma Naród Polski, aby je snuć w momencie, gdy wojna toczy się jeszcze w całej pełni, gdy wiele jej tragicznych momentów mamy właśnie przed sobą. Śledzimy z głęboką troską te ciężkie, krwawe ślady, którymi wojna znaczy swój pochód na ziemiach Polski. Wiemy, że zniszczą jeszcze wiele polskich istnień, zniszczy jeszcze nie jeden pomnik naszej kultury i niejedno z dóbr, wytworzonych pracą wielu pokoleń Polaków. Nie to jest jednak sprawą najważniejszą. Najważniejszą sprawą jest niedopuszczenie do tego, by został zniszczony lub nawet tylko nadszarpnięty ten dorobek, który Naród Polski w ciągu całej wojny potrafił zachować: jedność celów ku którym idzie, i jedność w obronie swych praw najistotniejszych. Być może niejednorkotnie jeszcze na tę jedność będą skierowane ataki, być może będziemy musieli przeciwdziałać próbom podzielenia nas na odłamy, zmierzające do różnych celów. Wierzę jednak niezachwianie, że usiłowania te będą bezowocne i żadna część narodu nie zejdzie z drogi, po której Naród kroczy od chwili rozpoczęcia tej wojny, drogi ku prawdziwej wolności".

PRZEMÓWIENIE DO KRAJU PREMIERA STANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA

„Polacy! Wiele bohaterskich czynów, zwycięskic hbitew, sławą okrytych sztandarów, bohaterstw i poświęceń Polaków składa się na całość przeszło 1000-letniej historii polskiej. A jednak za dzień święta narodowego wybrali sobie nasi przodkowie rocznicę uchwalenia Konstytucji 1791 roku. Było to bowiem zwycięstwo ducha, a nie tylko siły materialnej. Zwycięstwo o tyle ważniejsze, że zwycięstwo nad samym sobą, ustępstwo warstw dotąd uprzywilejowanych na rzecz szerokich mas upośledzonych, zwycięstwo dokonane bez rewolucji krwawej, przygotowane coprawda po dniach upadku i ucisku przez myślicieli, kaznodziejów, przywódców i wychowawców Narodu. Budując, jak na ówczesne czasy jedynie w Europie, nowy postępowy demokratyczny ustrój państwowy, zaprowadzając reformy społeczne, wciągając pod ochronę prawa i podnosząc do równych praw

obywatelskich upośledzone dotąd warstwy społeczne, bazując na tolerancji religijnej oraz wolności i równości narodowej, twórcy konstytucji rzucili podwaliny pod odrodzone państwo, pod dobrobyt i siłę Rzeczypospolitej. Wrogowie siłą unicestwili ideę Konstytucji 3-go Maja, pogrążając nasze państwo w długoletnią niewolę ale idee te tkwiły w sercach i za wizję wolnej i niepodległej Polski, sprawiedliwej matki dla wszystkich jej dzieci, lała się krew polska tak w Kraju jak i poza jego granicami, pod hasłem za naszą wolność i waszą. W dniach niewoli wiekowej przodkowie nasi wykuwali nowe formy, rozwijali nowe myśli społeczne i polityczne, potęgując twórczość i inicjatywę społeczną i gospodarczą, przygotowując pogotowie bojowe do ostatecznego zrywu czynnej walki o wolność. U podstaw czynów Narodu Polskiego w tej wojnie tkwią znowu te same co 150 lat temu motywy: umiłowanie Ojczyzny, wolności, honoru i poczucia obowiązku wobec własnego państwa i wobec cywilizacji. Na chlubę narodu należy zapisać, że choć czasy, w jakich obecnemu pokoleniu przyszło się zmagać, są cięższe niż półtora wieku temu, to jednak postawa Polski jest godna tych czasów. Społeczeństwo polskie zdaje egzamin wobec własnego państwa i wobec świata, zdaje go bez wahania i zamętu. W przeciwieństwie do czasów minionych i w przeciwieństwie do współczesnej rzeczywistości szeregu podbitych krajów, na ziemiach polskich nie ma zdrajców.

Z okazji dzisiejszego święta na innym miejscu przeciwstawiłem naszą postawę moralną i cele tej wojny oraz idei jakie nam przyświecają. W tej chwili i z tego miejsca tylko na dwie rzeczy pragnę zwrócić waszą uwagę. Dla odzyskania niepodległości i nie powracania przy budowie do dawnych grzechów przeszłości, jeszcze w dniach ostatnich broniącej się Warszawy, nieżyjący już dziś przywódcy polityczni rzucili podwaliny pod organizację ruchu podziemnego Polski. Z Paryża w roku 1939 padła zapowiedź demokratycznej deklaracji rządu gen. Sikorskiego, rozwiązanie sejmu i senatu, postanowienie demokratycznych wyborów po wyzwoleniu Kraju, deklaracji P. Prezydenta o postanowieniu niekorzystania bez porozumienia z rządem Polski z prerogatyw w Konstytucji zawartych, stworzenie demokratycznej Rady Narodowej. Tam w Kraju tworzycie w podziemiach Armię Krajową. Rozkaz noworoczny 1942 komendanta Armii Krajowej, tchnący duchem odrodzonej demokratycznej armii, poświęconej tylko walce z nieprzyjacielem i obronie całości i bezpieczeństwa państwa oraz jego obywateli, wprowadza nową erę. Polityczny Komitet Porozumiewawczy zwany krótko PKP, przekształca się z biegiem czasu w krajową reprezentację polityczną, by wreszcie już na podstawie formalnego dekretu przekształcić się w parlament Polski Podziemnej, działający pod nazwą Rady Jedności Narodowej. Delegat Rządu, wicepremier, powołany na podstawie dekretu o ustroju władz krajowych z września 1943 roku — swą siecią administracyjną sprawuje władzę w uzgodnieniu z wolą miejscowego społeczeństwa i Radą Jedności Narodowej i wraz z komendantem Armii Krajowej prowadzi walkę i kieruje życiem polskiego państwa podziemnego w ścisłej współpracy z jedyną jawną reprezentacją państwa polskiego, znajdującą się w Londynie. Deklaracja programowa Rządu Rzeczypospolitej z lutego 1942 roku, deklaracje programowe czterech stronnictw krajo-

wych z sierpnia 1943 roku obok wielu innych wypowiedzi Kraju i Rządu, stanowią podstawy, tworząc nowy porządek rzeczy w nowej, wolnej, niepodległej, naprawdę demokratycznej Rzeczypospolitej, w której zostaną przeprowadzone natychmiast po pokonaniu Niemców w myśl moich wypowiedzi z lipca 1943 roku wybory na zasadzie demokratycznej ordynacji wyborczej.

Ten ogrom pracy ideowej dokonany na przestrzeni lat pięciu w momencie ciężkich walk i zmagań z hitlerowskimi bandytami nie dla celów ubocznych czy koniunktury, przypomniane w dniu dzisiejszym, świadczy, że naród polski wierny ideałom wolnościowym Konstytcji 3-go Maja, w momentach największych zmagań, ani na chwilę nie zaniechał myśli o budowie przyszłego ustroju państwowego, opartego na wolności jednostki, wolności Państwa, równouprawnieniu i prawdziwej demokracji. Padali i ginęli ludzie na swych posterunkach, ale natychmiast na ich miejsce wstępowali inni, by podejmować pracę dla przyszłości. Jestem przekonany, że po ostatecznym uwolnieniu Polski, żadna siła nie przeszkodzi w zrealizowaniu ideowych zamierzeń w odbudowie Polski demokratycznej i że twórcy tych opracowań w szczęśliwszym będą położeniu od twórców Konstytucji 3-go Maja.

Druga sprawa to bohaterska i pełna heroizmu walka Armii Krajowej, której zwłaszcza dziś należy poświęcić specjalne wspomnienie. Wzmógłszy akcję swą na Wileńszczyźnie, na Wołyniu, a ostatnio na tyłach Mannsteina, Armia Krajowa wykazała swą obecność, sprężytość organizacyjną i gotowość dalszej walki, ofiarowując współpracę wkraczającym na teren Polski w pościgu za Niemcami wojskom sowieckim. Właśnie w chwili obecnej, gdy stoimy w przededniu ostatecznej rozgrywki z Niemcami, gdy przed Armią Krajową stoją najtrudniejsze zadania, należy się cześć tym licznym i nieznanym bohaterom walki o wolność, którzy swą walką, krwią i pracą piszą prawa dla wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej. Należą im się słowa otuchy i najwyższego uznania. Postawa i bohaterstwo Armii Krajowej stworzyły nowe fakty nad którymi polityka bezczynnie przejść nie może.

Wiernością wobec własnego państwa, pracą i walką swą, obywatele Polski umacniają swe prawa do niepodległego bytu państwowego, wywiązując się zaś w pełni z obowiązku wobec cywilizacji europejskiej i ideałów, w imię których Polska rozpoczęła walkę, umacnia państwo nasze swoją pozycję w gronie aliantów i w obronie swych słusznych praw. Tytuł do takich praw daje tylko wierność w wypełnianiu przyjętych na siebie obowiązków. Dlatego też droga, którą kroczą miliony obywateli Rzeczypospolitej w Kraju i milionowe rzesze kolonii, wśród których głęboki oddźwięk znalazła wola walczącej o swe prawa Ojczyzny, oraz droga, którą kroczy rząd Rzeczypospolitej, świadomy obowiązku, jakie nakłada nań fakt, że jest obrońcą i powiernikiem Narodu Polskiego — jest drogą właściwą, która przy pełni realizacji Karty Atlantyckiej czterech wolności prezydenta Roosevelta i uwzględnieniu zasady bezpieczeństwa przed agresją niemiecką, doprowadzi Polaków do wolnej, silnej i niepodległej Polski".